

Ma, Ballada o rogach

W bramie zamczyska tkwi portierka,
Tkwi w przedpokoju paż,
Zaś księżna tkwi w objęciach giermka,
Co się nazywa Jaś.
Księżę na łowach w puszczy hula,
Do kotów strzela z kusz,
A księżna Jasia wciąż przytula,
Przytula go co rusz.
Jasiowi tak się księżna zwierza:
"Jasiu, tyś miły żeś,
Więc dzisiaj ciebie na rycerza
Pasuje mąż mój - kneź" .
Jaś się ucieszył: "Dobry Boże!
Kneź mnie pasować chce!
Toż chyba nowy kaftan włożę
Na uroczystość tę".
I poszedł się przystroić w szaty,
Zamówił poncz i tort,
A kneź wróciwszy do komnaty
Wziął w dłonie ciężki kord.
Następnie zaśmiał się obrzydłe
hu-hu-hu-hy-hy-hy
I kord jął ostrzyć na toczydle,
Aż się sypnęły skry.
A na małżonki swej pytania
Wyjaśnił - prosta rzecz:
"Czyż nie wiesz, że do pasowania
Potrzebny będzie miecz?".
Tu na oblicze mu surowe
Spłynęła żalu łza.
Oj, łatwiej uciąć cudzą głowę
Niż własne rogi dwa.